

Ministerstwo Gospodarki do końca roku chce zakończyć prace nad „Polityką energetyczną Polski do roku 2050”. Zakłada ona m.in. rozwój energetyki jądrowej oraz pozyskiwanie prądu z gazu łupkowego. Podstawowym polskim surowcem energetycznym do 2050 roku ma jednak pozostać węgiel.

Strategicznym celem Polski ma być bezpieczeństwo energetyczne oparte na produkcji prądu z krajowych surowców. Polską energetykę czekają jednak spore zmiany, działanie na dotychczasowych zasadach jest już bowiem niemożliwe.

- To wszystko funkcjonowało w formule odziedziczonej po PRL-u i dopóki funkcjonowało, wszyscy byli bardzo zadowoleni, bo skoro działa dobrze, to po co się tym zajmować, a zawsze znajdują się inne powody do wydawania pieniędzy - mówi agencji informacyjnej Newseria Paweł Nierada ekspert ds. energetyki z Instytutu Sobieskiego.

Realizacja tej strategii oznaczać będzie gigantyczne inwestycje. Według szacunków takich firm doradczych jak Deloitte czy EY w ciągu najbliższych lat polska energetyka wymaga zainwestowania w nią 170-180 mld zł.

[mc4wp_form id="84"]

- Teraz faktycznie jesteśmy w pewnym sensie pod ścianą - ocenia Paweł Nierada. - Wygląda na to, że już nie uda się odkładać dużych decyzji kierunkowych. Bardzo duża część aktywów wytwórczych jest bardzo wyeksploatowana i będzie musiała zostać zastąpiona czymś nowym.

Tymczasem w Polsce nadal nie ma spójnej wizji rozwoju energetyki. Brakuje pomysłu na zapewnienie krajowi bezpieczeństwa z wykorzystaniem najważniejszych rodzimych zasobów, czyli głównie węgla. Brakuje też konsekwencji we wspieraniu alternatywnych form wytwarzania energii bezpośrednio w gospodarstwach domowych.

- Jest to kierunek bardzo ciekawy, coraz powszechniejszy w krajach zachodnich Unii Europejskiej, pozwalający obniżyć rachunki za prąd - tłumaczy ekspert z Instytutu Sobieskiego. - Montując niewielką turbinę czy jakieś ogniwo we własnym domu, w ciągu dnia uzupełniamy część własnych potrzeb. Natomiast, kiedy idziemy spać, kiedy tego prądu nie zużywamy, to ogniwo działa dalej i prąd jest przesyłany do sieci, a nasz licznik prądu zaczyna się cofać.

Przy gigantycznych inwestycjach w elektrownie domowe generatory wyglądają skromnie, w wielu krajach prywatnie wytwarzany prąd powstaje na skalę masową. Dzięki temu, że uczestniczy w tym wiele gospodarstw domowych, stają się one istotnym źródłem energii.

[irp]

– Otrzymujemy spore źródło energii jak najbardziej ekologicznej, jak najbardziej zielonej – podkreśla Paweł Nierada z Instytutu Sobieskiego. – Takie zjawiska na dużą skalę rozwijane są w Niemczech i Wielkiej Brytanii. Natomiast u nas nie ma jeszcze nawet spójnych regulacji prawnych, które pozwalałyby upowszechnić podobny model gospodarczy.

Komisja Europejska chce, by w roku 2050 co najmniej 40 proc. energii wytwarzanej w państwach Unii pochodziło ze źródeł odnawialnych.

Źródło: Newseria. [Czytaj dalej...](#)